

## Tradycja Druga

---

***Jedynym i najwyższym autorytetem w naszej Wspólnocie jest miłujący Bóg, jakkolwiek może się On wyrażać w sumieniu każdej grupy; nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami, oni nami nie rządzą.***

Duchową podstawą Tradycji Drugiej jest rezygnacja ze stawiania na swoim oraz walki w obronie osobistych korzyści na rzecz dobra wspólnego całej grupy.

„Kto tu rządzi?” – zapytałam przed laty jako nowy członek Wspólnoty AJ. Dzisiaj, po latach zdrowienia, wydaje mi się, że wiem, kto jest szefem. Nie ma hierarchii, bo jest tylko Siła Wyższa/Bóg (jakkolwiek może się Ona/On wyrażać w sumieniu każdej grupy) jako nasz najwyższy autorytet.

Spotkałam się kiedyś ze zdaniem, że może nie najwyższy autorytet, a zwyczajnie „władza”. Nie wiem, jakie intencje przyświecały tej idei, ale wiem, że najwyższy autorytet – *Bóg* (jakim Go rozumiem) – jest i działa, a co do „władzy”, nie wiem, nie doświadczyłam. Póki co, wołę, aby niczego nie zmieniać. Władza ma coś z przymusu i nie kojarzy mi się z miłością, której tak bardzo poszukiwałam.

Wielu Jedzenioholików przerażała sytuacja, w której – aby zdrowieć – okazała się potrzebna relacja z Bogiem/SW. Osobiście byłam uczestnikiem mityngu, na który przysłała nowa osoba, usiadła z boku i zaraz po Modlitwie o Pogodę Ducha wyszła z komentarzem, że nie dla niej te klimaty. Nie dała sobie szansy.

Rozanne, założycielka naszej wspólnoty, również miała problem z zaakceptowaniem SW/Boga i początkowo, w krokach pisanych na podstawie 12 Kroków AA, całkowicie pominęła pojęcie SW/Boga w nowo tworzonego programie. Szczęśliwie, dostrzegła, że bez Boga program nie działa. Naprawiła swój błąd i tak powstała Wspólnota AJ, która służy ludziom takim jak ja do dziś.

We Wspólnocie AJ jest nas wielu i – jak sądzę – najchętniej wszyscy chcielibyśmy rządzić. To dopiero byłby chaos i kłótnie (wiem coś o tym, bo właśnie to gwarantuje moja choroba, gdy tylko dojdzie do głosu). Przed takimi sytuacjami chroni nas druga część Tradycji Drugiej: *nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami, oni nami nie rządzą*. Nie widzę lepszego rozwiązania niż Siła, która jest w stanie zapanować nad nami wszystkimi jednocześnie. Nasi prekursorzy odkryli sposób na komunikowanie się nas wszystkich naraz z tą Siłą (naszym ojcem, matką, wszechświatem, dobrem, miłością, ...).

*Sumienie Grupy* jest tym sposobem. Powie ktoś: „To coś nowego, nieznanego”. Tak, ale do ogarnięcia. Co to jest głosowanie, każdy z nas wie, wystarczy dodać do tego aspekt duchowy i gotowe. Łatwo powiedzieć, ale w dalszym ciągu nie pojmuję.

**Duchowość w tym przypadku to rezygnowanie ze swojego egoistycznego chcenia na rzecz dobra wspólnego całej grupy.** W praktyce głosuję normalnie, ale mając na względzie takie rozwiązanie, które według mnie będzie najlepsze dla wszystkich (nie bój się, jesteś przecież częścią grupy, głosując dla jej dobra, głosujesz również za dobrem swoim, niczego nie tracisz).

Sumienie Grupy decyduje we wszystkich sprawach z wyjątkiem spraw dotyczących innych grup lub AJ jako całości. Wspomnę teraz o Bogu/SW, takim jakim Go pojmuję (o moim Bogu, który jest wszystkim – nie sposób wymienić), który ma tyle *mocy*, że wystarcza dla Niego i dla mnie, a może też dla innych – tego nie wiem, ale jeśli ma tyle tej *mocy*, to niech nią obdziela również innych. Wyobrażam sobie, że każdy z nas może mieć tak samo, a przynajmniej podobnie (wszyscy szukamy *sily*). Jeśli połączymy te wszystkie nasze *sily*, to dopiero będzie *moc*. Nie straszne nam

---

Materiał lokalny do użytku wewnętrznego, opracowany i zaaprobowany przez SKAJ (luty 2017). Autorem publikacji jest Komitet ds. Dwunastu Tradycji AJ. Jej treść odzwierciedla doświadczenie, siłę i nadzieję lokalnych członków AJ. Nie jest to publikacja zatwierdzona przez Konferencję Służb Światowych AJ i nie wyraża stanowiska AJ jako całości.

będą wszelakie trudności, a nasze *siły połączą się w Sumieniu Grupy* (może trochę kreślę obraz jak dla przedszkolaka, ale taka była moja droga dochodzenia do tego, co to jest *Sumienie Grupy* i skąd czerpie *siłę*).

Następna moja myśl odnosi się do tego, jak przekłada się to, co dostaję od Boga (takiego jakim Go rozumiem) na życie we wspólnocie i od jakiegoś czasu również poza nią.

Wszystko, co dostaję, jest samym dobrem (tak najkrócej mogę nazwać wszystko, czym mnie obdarowuje). Gorąco pragnę mnożyć to dobro i się nim dzielić – również, a może przede wszystkim, w grupie mityngowej. Ta *siła (Siła Wyższa)* co czwartek przyprowadza mnie na mityng, tam wkłada mi słowa w usta i kieruje działaniami, skłania do dzielenia się z innymi swoim doświadczeniem lub zaleca milczenie, jednocześnie ładując akumulatory od pozostałych *Sił*, które przyprowadziły na mityng swoich podopiecznych.

Tak to wygląda u mnie – a jak wygląda u Ciebie? (Tu dyskretnie dodam, że czasem się z Nią kłócę, ale to Ona zawsze ma rację, a dla mnie pozostaje postęp w zdrowieniu. I za to jestem wdzięczna.)

Więcej wiadomości znajdziesz w książce *Dwanaście Kroków i Dwanaście Tradycji Anonimowych Żartków*.

### **Przykłady praktycznego zastosowania Tradycji Drugiej w mojej grupie mityngowej w świetle moich doświadczeń:**

*Jestem jedną z założycielek naszej grupy. We wczesnym okresie działalności z konieczności wszystkie założycielki dzierżyły wszystkie służby we własnych dłoniach. W miarę jak liczebność grupy rosta, nowe osoby zaczęły przejmować służby. W ten oto sposób założycielki przestały być jedynymi, które doświadczyły bardziej i wiedzą lepiej. Teraz nowe osoby mają szansę zdobywać własne doświadczenia. Nikt nikogo nie poucza, a jedynie z miłością dzieli się doświadczeniem. W praktyce jest tak, że nowy służebny z jakichś powodów nie pyta, a ten bardziej doświadczony nie chce się narzucać i sprawy się toczą w swoim tempie.*

---

*Od początku istnienia naszej grupy szczęśliwie nikomu z nas nie przyszło do głowy, aby w głosowaniach w ramach Sumienia Grupy wprowadzić jakieś ograniczenia. Głosują wszyscy, bez względu na staż we wspólnocie, doświadczenie czy stopień zdrowienia. Dzięki takiemu podejściu nikt nie czuje się mniej ważny lub wykluczony, a w sytuacji, gdyby Sumienie Grupy się pomyliło, możemy zawsze jeszcze raz podejść do tematu (doświadczenie nas uczy). To u nas dobrze się sprawdza i zbliża nas do siebie. Nie chcemy niczego w tym względzie zmieniać.*

---

*Staramy się (i tu obowiązek spoczywa na bardziej doświadczonych) możliwie szeroko zaprezentować wiedzę i doświadczenia związane z dyskutowanym i głosowanym zagadnieniem i tę wiedzę z wyprzedzeniem przedstawiać wszystkim członkom grupy. Daje to możliwość pracy nad zagadnieniem każdemu z nas (jest to bardzo istotne dla głosowania w ramach Sumienia Grupy, czyli dla dobra wspólnego).*

*Moje osobiste doświadczenie jest takie, że początkowo głosowałam z większością, bo myślałam, że większość ma zawsze rację. Dzisiaj głosuję za tym, co według mnie jest lepsze dla grupy i jest zgodnie z moim sumieniem.*

---

*W moim chorym życiu nie umiałam zaakceptować przegranej. Byłam gotowa zaangażować swoje wszystkie siły, aby „nie stracić twarzy”. W najlepszym wypadku obrażałam się i odchodziłam wściekła (jak przedszkolak ☹). Takie podejście powodowało, że czułam się zmęczona i wyczerpana, a ewentualne zwycięstwo miało gorzki smak (rodziły się urazy).*

---

Materiał lokalny do użytku wewnętrznego, opracowany i zaaprobowany przez SKAJ (luty 2017). Autorem publikacji jest Komitet ds. Dwunastu Tradycji AJ. Jej treść odzwierciedla doświadczenie, siłę i nadzieję lokalnych członków AJ. Nie jest to publikacja zatwierdzona przez Konferencję Służb Światowych AJ i nie wyraża stanowiska AJ jako całości.

*Dzisiaj z ulgą doświadczam, że nie musi być tak jak ja chcę, bo po pierwsze, nie zawsze muszę mieć rację, a po drugie, zdejmuję to ze mnie odpowiedzialność, gdyby coś się nie powiodło 😊. Nie ma zwycięzców ani przegranych. Zwycięża dobro grupy.*

---

*Dzisiaj, gdy sama jestem służebną, doświadczam, co to dla mnie znaczy. Daleka jestem od krytykowania innych, bo zobaczyłam, że nie jestem idealna w tym zakresie. Jestem wdzięczna, że ma mi kto pomóc i pokazać kierunek. Ważne jest, abym służbę pełniła najlepiej jak potrafię dziś i stosowała zasadę zaufania i czerpania z zasobów mojej SW/Boga.*

---

*W naszej grupie nie rozliczamy służebnych. Na sytuację, gdy nagle służebna przestaje przychodzić na mityngi, najbardziej mi służy pokora i zajmowanie się tym, co jest do zrobienia – dla dobra wspólnego.*

---

*Nasza grupa liczy niewielu członków. Mamy więc problem z obsadzeniem wszystkich służb. Każda z nas pełni ich kilka. Są też takie służby, które z konieczności nie są obsadzone, a które wykonujemy na zasadzie: służy, kto ma czas. Dotyczy to takich służb jak parzenie herbaty, mycie kubków, ustawianie krzesel. W naszej grupie to się sprawdza. Najważniejsze jest dla nas, aby grupa istniała i pracowała z programem. Nie musimy być idealni, bo nie w tym widzimy istotę pracy programowej i zdrowienia.*

---

*Już kilkakrotnie przechodziłam ze służby do służby. Ostatnio zakończyłam służbę sekretarza grupy. Nowej służebnej jestem gotowa przekazać swoje doświadczenia, ale się z pomocą nie narzucam. Uważam, że każdy ma prawo do własnych doświadczeń i do służenia według własnej koncepcji. Gdy będzie w potrzebie, sama się zgłosi po pomoc.*

*Siła Wyższa/Bóg mi podpowiada, że na początek dobrze jest określić kompetencje poszczególnych służb.*

## **W jaki sposób Tradycja Druga wpłynęła na moje życie rodzinne?**

To jest niezwykle dla mnie ważne. Na początku bycia w AJ przeczytałam, że kompulsywne jedzenie to choroba oparta na egoizmie. Ja chcę to zjeść, ja muszę – ja, ja, ja... Zrozumiałam, że zaspokajanie potrzeb opartych na „moje ja najważniejsze” zupełnie mi nie służyło i pogrążyło mnie w nałogu. Dopiero otwarcie się na dobro innych, na dobro wspólne, pozwoliło mi rozpocząć zdrowienie.

Mogłam tę zasadę przenieść także na życie rodzinne. Przestałam uważać się za „boga” w mojej rodzinie, dopuściłam do głosu innych jej członków. Cieszę się, że za mną już lata walki, aby postawić na swoim. Otwarcie się na potrzeby innych i szacunek dla rodziny jako wspólnoty wzmacnia ją i chroni, a teraz właśnie na tym zależy mi najbardziej.

Zdarzyła mi się teraz rzecz trudna. Padł twardy dysk w moim laptopie i przepadły 3 lata zbierania przeróżnych danych: zdjęć, filmów, dokumentów – przepadło wszystko, co miałam na temat AJ i nie tylko. Gdyby nie 12 Kroków, wpadłabym w rozpacz, a tak, myślę, że Siła Wyższa zafundowała mi reset, czyszczenie. Mam nowy dysk i kompletnie pusty komputer, zaczynam od nowa, z wielką nadzieją, że tym razem selektywniej będę zbierała dane 😊. Miałam wielką kolekcję książek i filmów, które miałam kiedyś przeczytać i obejrzeć. Dziś wiem, że liczy się tu i teraz, nie będę już gromadzić, będę czytać i oglądać tylko to, co teraz jest mi potrzebne.

*(Ajotka)*

---

Materiał lokalny do użytku wewnętrznego, opracowany i zaaprobowany przez SKAJ (luty 2017). Autorem publikacji jest Komitet ds. Dwunastu Tradycji AJ. Jej treść odzwierciedla doświadczenie, siłę i nadzieję lokalnych członków AJ. Nie jest to publikacja zatwierdzona przez Konferencję Służb Światowych AJ i nie wyraża stanowiska AJ jako całości.

Program mi pokazał, że rodzina to też wspólnota. Doświadczam, że gdy zasady wynikające z Tradycji Drugiej przenoszę do mojego domu i przestaję być tą „wszechpanującą”, to życie rodzinne jest lepsze, harmonijne, z miłością, poszanowaniem i troską. Pomaga mi SW/Mój Bóg, gdy Go o to poproszę. Bóg pokazał mi drugiego człowieka, takiego jak ja, równego, i do mnie – egoistki – dotarło, że moje chore ja niszczy bliskich mi ludzi. Nie chcę i nie muszę już udowadniać, że to ja mam zawsze rację, nie muszę być wszędzie i o wszystkim decydować, bo gdy będę potrzebna, to mnie znajdą. Te wszystkie moje chore „muszę” usunął ze mnie Bóg. Dziś mam wybór. Dziś już nie muszę czuć się ofiarą, bo mam wsparcie i Jego pomoc.

Od kilku miesięcy mąż ubiega się o rentę. Z uwagi na charakter choroby to na mnie spoczywają wszelkie działania. ZUS wniosek odrzucił, a sąd skierował do pięciu biegłych lekarzy. Sprawa w toku. Nie znam finału tej sprawy i nie mam na niego wpływu. Siłę dostaję od Boga. Staram się, aby zawsze robić następny, właściwy krok, jaki wskaże mi Bóg. Ktoś był zdania, że może ta sprawa odebrać mi pogodę ducha. Nie wątpię w dobre intencje tej osoby i troskę o moje zdrowienie, ale mając w zasięgu moją SW i pełne zaufanie do Niej rozpoczęłam działania. Moja SW do dziś bezpiecznie mnie prowadzi. Gotowa jestem na każde rozwiązanie i wierzę, że negatywny rezultat też nie zakłóci mojego zdrowienia.

*(Ajzo)*